№. 67. w Piątek dnia 20. Marca 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wrocław 14. Marca. Niedawno krążyło po gaz. niem. niecne kłamstwo, że nasz ojciec św. Grzegorz miał kiedyś być w Konstantynopolu, tam zapoznać się z cesarzem rossyjskim i w skutek tego przez wpływ rossyjski być wyniesionym na stolicę św. Piotra. Że owa bezczelnie rozsiana wieść jest oszczerstwem, okazuje się ztąd najlepiéj, że niektóre gazety, które chętnie najczarniejsze obelgi naprzeciw kościołowi katolickiemu rozsiewają, owo kłamstwo odwołały.

Wrocław, d. 14. Marca. — Roboty na nowo się rozpoczęły na kolei żelaznéj górno szląskiéj-krakowskiéj, która w czasie ostatnich wypadków w Krakowie wcale nie ucierpiała. W téj chwili rzeczą jeszcze jest niepewną, czyli potrzebna liczba robotników znajdzie się do ukończenia toru téj kolei żelaznéj jeszcze w tym roku. Rząd nasz ma konieczny interes, aby budowa ta przyspieszoną została, która Kraków z Wrocławiem połączy oddaleniem 9ciu godzin.

Chełmno. — Przekształcanie się starych sekt, pojawianie się nowych, świadczą, że w sferę ducha jakiś rodzaj trucizny zakraść się musiał, który jedność a tem samem moc ducha na małe atomy rozkłada, podobnie jak arszenik ciało ludzkie. Sami starzy luteranie stanowią wyjątek w tym ogólnym postępowo reformacyjnym ruchu. Oni pozostali wiernymi nauce swego reformatora i strzegą swego kościoła od polityki i komunizmu. — Ale co dziwniejsza, że duch reformy i między menonitami (dawni anabaptyści) szerzy się. Sekta ta, która podług obliczeń rządowych obecnie blizko 16,000 głów liczy, przyszła do Pruss za panowania cesarza Karola V. — Luter chciał, aby ich r. 1537. wypędzono i późniéj za króla Fryderyka Wilhelma I. mieli powtórnie być wygnanymi, ponieważ nie chcieli służyć w wojsku, i tym końcem przysięgi złożyć. Utrzymali się zaś, obowięzując się utrzymywać fabrykę w Królewcu, a Fryderyk II. przy swém wstąpieniu na tron zapewnił im powtórnie prawomocną exystencyą. Z przyczyny téj opieki obowiązali się r. 1773. wziąść na siebie pewną część kosztów na utrzymanie domu kadetów w Chełmnie. — W roku 1826. wydał zmarły król Fryderyk Wilhelm III. nowe postanowienie względem brania ich do wojska, przy czém oględnie sobie postąpiono nie zmuszając ich do przysięgi. Wszyscy ci menonici mieszkają z małemi wyjątkami, w departamentach skwierzyńskim i gdańskim, gdzie 6 parafii tworzą. Wspominając o duchu reformacyjnym, który się u nich ukazał, nie można pominąć, że zmiany, które utworzyć zamyślają, nie grożą bynajmniéj schizmą; lecz są życzeniem całéj sekty.

Gursko pod Toruniem 4. Marca. — I w tym roku dotknęło nieszczęście żuławy nasze. Przymrozki, zamięć śnieżna i deszcze tak dalece pomnożyły massę lodu i nią zatkały koryto Wisły, iż 31. Stycznia wysadzone na brzegi w granicy folwarku Toporzysko, wypchnęły w tamie otwór szeroki na 40 prętów i zalały dolinę aż do wsi Czarnowa. Nikt z mieszkańców nie wiedział co się stało, aż z brzaskiem dziennego światła obaczyli swe niwy, łąki i kartofli kopce zalane wodą i lodem. Mimo natężonych sił i pracy toż samo wydarzyło się d. 27. Lutego i na grobli około Górska, gdzie Wisła wyrwała także przestrzeń 40 prętów w grobli i zalała przestrzeń $\frac{3}{4}$ mili. Późniéj jeszcze w dwóch miejscach d. 1. i 2. Marca przerwała Wisła groble i kilka wsi zalała wodą i lodem. Wszystkie oziminy stoją pod wodą, drzewa częścią przez lód połamane, częścią tylko wierzchołki im widać. Płoty, parchany poobalane, ziemniaków zasoby zniszczone. Już to od lat kilku doznaje okolica klęsk podobnych i nie dziw, iż spotykamy tu same smutne twarze. Nadzwyczajne wsparcia tylko ludziom w tych okolicach mogą przynieść ulgę niejaką.

Nowe, d. 12. Marca. — W tych dniach zostali aresztowani proboszcz Tułodziecki w Siebszy i proboszcz Pomieciński w Subkowie wraz z swoim wikaryuszem.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Petersburg, d. 9. Marca. — Rozkaz dzienny P. ministra wojny z dnia 14. Lutego 1846 roku.

»Uwalniani na długie lub nieograniczone urlopy oficerowie wyższych i niższych stopni, na zasadzie ustaw najwyżéj zatwiedzonych 30. Stycznia

ANDRZEJ BATORY.

Dramat historyczny Józefa Korzeniowskiego. Wilno 1846.

(Dokończenie).

Wszyscy jednogłośnie oświadczyli, że prawa Zygmunta do tronu są żadne; że nie do władzy, ale do posłuszeństwa raczéj i do pokory wrócić mu się godzi. Wtedy Andrzéj, podziękowawszy wprzód narodowi, w takie odezwał się słowa do jednego z zebranych: Urządzisz orszak i straż honorową dla mego brata. Z nim i z dworem jego jutro wyruszysz z Klauzenburga. Zamek Ujwar naznaczam mu za pomięszkanie, póki inaczéj się nie postanowi. W tym to zamku spełniło się zabójstwo brata ich, na rozkaz Zygmunta. Struchlał dla tego, gdy posłyszał to imie: »Ujwar? — ja nie chcę...« a kardynał z tronu powstając na to: »Ja tak chcę — i dosyć.« — Zygmunta do Ujwaru na drugi dzień odwieziono. — Nie wiele dni upłynęło od tego zajścia, ale wielka przez ten krótki czas zaszła zmiana w umyśle Zygmunta. W zamku tym, gdzie każdy mur, każdy sprzęt przypominał mu zbrodnię, gdzie go każdy szczęk okna partego wiatrem podczas nocnéj pory dreszczem przejmował, w Ujwarze obudziło się obciążone Zygmunta sumienie, i nie mógł zasnąć, nie mógł wytrzymać samotności posępnych murów; pierwszy raz w życiu zajrzała mu w serce pokora, i żal występku. W tém usposobieniu, o północy przybył nagle do niego kardynał, nie w charakterze sędziego, ani książęcia, ale w charakterze kapłana, niosącego moc rozgrzeszenia. I przy téj to sposobności uwydatnił poeta w kolossalnych prawdziwie zarysach wielkość duszy i szlachetność serca swego bohatyra. Tutaj to (przy końcu aktu III.) zenitu swego dosięgnął Andrzéj Batory. Gdy Zygmunt posłyszał trąbę stojącego przed bramą brata, struchlał, bo był pewny, że chwila kary już bliska. Ale Andrzéj łagodnym tonem do brata przemówił, i widząc go drżącego, zapytał, dla czego nie ma pokoju, dla czego nie spał. Zygmunt odpowiedział, że nie wie dla czego. — To ja ci powiem. W duszy twojéj ciężko bracie Zygmuncie? Lice twéj przeszłości nieczyste. Na niém plamy. Ty je widzisz, dla tego nie śpisz. Bóg opiece twójéj powierzył naród — tyś go przedał. Niesumienny władco, myśliszże o tém, czém się spór ten skończy?« »Tyś przed światem zrzucił z imienia swego winę bratobójstwa: ale przed Bogiem, ale przed sumieniem jesteśże równie czystym? — Czy nigdy w nocy, kiedy nie śpisz, brata kroków nie słyszysz i nie widzisz twarzy? Ty drżysz! nieszczęsny! Wyznaj! To wyznanie ulży twéj piersi. To jest spowiedź bracie; nie xiążę tu przed tobą, ani sędzia, lecz kapłan stoi. Przyznaj się Zygmuncie! Tyś zabił brata?« Tak zagadnięty Zygmunt wyznał zbrodnią, otrzymał z ręki brata odpuszczenie, uczuł natychmiast ulgę w piersi, łzy zagoiły rany duszy. Poczém dwaj bracia zapomnieli sobie nawzajem urazy, uściskali się serdecznie, i pożegnali — na zawsze, bo nie mieli się już zobaczyć. Gdyż Zygmunt w kraju już pozostać na dal nie chciał, i do Polski zaraz nazajutrz wyruszył do krewnego sobie Hetmana i Kanclerza; Andrzéj zaś wystąpić będzie musiał niebawem naprzeciw losom swoim i ziemi swojéj; a zawiłość powołania panującego, którą stanowisko kapłana na tronie w owém położeniu tém niebezpieczniejszą czyniło poniesie, go daleko, i stawi u kresu ziemskiego życia.

Aż dotąd szczęśliwie wszystko działo się obsiadającemu tron siedmiogrodzki kardynałowi. Lud go wielbi i kocha; brat w zgodzie i przychylności wystąpił z granic; Papież, Batoremu życzliwy, legata Malespinę wysłał do Cesarza, polecając mu pokój i zachęcając do układów bezkrwawych. Już Andrzéj nabrał otuchy, gdyż nie widział tych chmur, które ze wszystkich stron, pędzone namiętnością i samolubnemi celami

1834. i 1. Stycznia 1841., poddani zostali, według miejsc ich pobytu, pod władzę okręgowych generałów straży wewnętrznéj i dowódzców batalionów garnizonowych, którzy utrzymują imienne spisy takowych oficerów.

Niezależnie od tego N. Cesarz mieć chce, iżby przebywający w miastach, nie wyłączając stolic, urlopowani oficerowie wyższych i niższych stopni byli poddani pod szczególny nadzor miejscowych komendantów i w skutek tego N. Pan najwyżéj rozkazać raczył:

Iżby przyjeżdżający do miast i z nich wyjeżdżający urlopowani wszelkiego stopnia oficerowie stawili się, prócz zwierzchności straży wewnętrznéj, nadto u komendantów, a panowie komendanci, utrzymując w swych zarządach imienne spisy tych oficerów, tudzież wiadomości o sposobie życia i obyczajach każdego z nich, donosili o tém, po upływie każdego kwartału, departamentowi inspektorskiemu — oraz

Iżby pp. komendanci pilną mieli baczność, aby bawiący po miastach wyżsi i niżsi oficerowie przy zborach żołnierzy na nieograniczonym urlopie zostałych, nie uchylali się od takowych zborów bez szczególnie ważnych prawnych powodów, o których wini są w czasie właściwym przedstawiać należyte świadectwa, lecz koniecznie i w oznaczonym terminie przybywali na miejsca w tabeli dla nich wskazane.

Takową monarszą wolę ogłaszam w wydziale wojny dla spełnienia.

(podp.) Generał-adjutant książę Czernyszew.

Nowiny z Kaukazu. Tyflis, d. 26. Stycznia. — »Nie przestajemy ze wszystkich stron odbierać wiadomości pomyślnych. W południowym Dagestanie, Mukarchski Magał Kazykumykskiego Chaństwa, najbardziéj nam nieprzyjazny i niedawno przyjmujący Miurydów, poddał się bezwarunkowo zarządzającemu Chaństwem, Abduraman Chanowi.

Dowodzący wojskami na linii kaukazkiéj generał-porucznik Zawadowski, 8. b. m. przyjął w twierdzy Machoszewskiéj warunki, popisane przez główne starszyzny i effendich za siebie i za całe abzechskie plemię o przejściu ich w poddaństwo N. Cesarza. To bitne plemię, którego ludność wynosi do 100,000 dusz, poraz pierwszy przystąpiło do przyjaznych z nami stosunków i nie ma wątpliwości, że ta pomyślna sprawa będzie miała najszczęśliwsze skutki dla sąsiednich plemion i dla całego kraju.

Od strony Czeczni, generał-porucznik Freitag, ukończywszy trzebież puszczy Hojtyjskiéj i użyczywszy wojskom wypoczynku przez święta i dni kilka potém, wystąpił 16. Stycznia z powierzonym mu oddziałem z twierdzy Wozdwiżeńskoj i przeszedłszy przez byłą puszczę hojtyńską, 17. tegoż miesiąca podszedł ku hekińskiéj. W tymże samym czasie generał-major Nesterow, który już od dni kilku stał ponad rzeką Walerik, zaszedł pod Heki z drugiéj strony i za umówionym przez wystrzał działowy znakiem danym na skraju lasu, oba oddziały weszły z przeciwnych stron do lasu, słabo bronionego przez czeczeńców, połączywszy się stanęły w nim na biwakach i niezwłocznie zabrały się do jego wycięcia. (Z gaz. kaukaz.)

F r a n c y a.

Paryż, 12. Marca. — Oczekują tu przybycia posła francuzkiego przy dworze pruskim, markiza de Dalmatie, równie jak jego sekretarza hr. de Montessuy. Pan Jules Humann zawiadować będzie tymczasem interessami francuzkiemi w Berlinie.

Powiadają, że poseł hiszpański przy dworze francuzkim Martinez de la Rosa ma pełnomocnictwo od królowéj Krystyny względem zamęścia jéj córki Ludwiki Ferdynandy z księciem Montpensier.

Dymissyi generała Marcy podobno nie przyjęto w ministerstwie wojny. Generał ten otrzymał tylko urlop, aby po wyprawie teraz rozpoczętéj wrócił do Francyi.

Pięćdziesiąt i pięć towarzystw zorganizowało się w celu podawania swych submissyi na 14 kolei żelaznych drugiego rzędu. Towarzystwa te mają przeszło 1 miliard fr. kapitału.

Constitutionel powiada o demonstracyi izby deputowanych: spodziewamy się, że ani jeden członek izby, bez żadnéj różnicy stronnictw, od tego kroku się nie wyłączy. Wiadomości z Polski brzmią smutnie, sądzimy, że niedługo nam będzie potrzeba dawać wsparcie rannym i wychodzcom. Powszechne uczucie ludzkości, i coroczne votum izby każe się spodziewać, iż cała izba spowoduje się do współczucia ku nieszczęśliwym Polakom. Z radością widzimy w komitecie wszystkie stronnictwa połączone. Constitutionnel podpisuje w tym celu 1000 fr.

Polska subskrypcya wynosiła do 11. b. m. 27,000 fr.

Rząd francuzki podobno oświadczył gotowość swą do danin przytułku w swym kraju skompromitowanym Polakom w ostatniém powstaniu.

Wiadomości doszłe tu z niemieckich gazet o wyrzynaniu szlachty przez chłopów i najokropniejszém wymordowaniu przez nich kobiet, dzieci i innych niewinnych osób taką tu zgrozą przejęły młodzież, iż ta w exaltacyi zamierzyła pewną uczynić demonstracyą przed hotelem posła austryackiego. — Wzburzenie umysłów coraz się pomnaża i rząd ma obawę o utrzymanie spokojności, z tego powodu zwrócono baczność nawet na najmniejsze naruszenie porządku publicznego.

Jako odpowiedź na notę Buteniefa zamieścił Univers dzisiaj oświadczenie czterech siostr zakonu St. Wincentego a Paulo, które niedawno przybyły z Wilna do Francyi, a które zaręczają, że istniał klasztor bazylianek w Minsku, a nawet zostawały w stosunkach z temi zakonnicami w Minsku.

Pan Larochejacquelin oświadczył na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych, iż jutro będzie interpellował ministrów względem spraw polskich. Guizot oświadczył, iż odpowie na zapytania.

Austryacki poseł hr. Appony oświadczył Guizotowi swe zadziwienie, iż książe Czartoryski pewne zajął stanowisko w sprawie Polski i że dziennik sporów, jako organ rządowy, widoczne okazuje sympatye dla sprawy polskiéj. Guizot miał na to odpowiedzieć, iż Polacy są gośćmi we Francyi, i że ich ograniczać nie będzie w ich narodowości, dopóki nie zagrożą spokojności Francyi, — co się zaś tyczy dziennika sporów, oświadczyć musi, że on nie jest organem rządowym i z tego powodu sam za siebie odpowiada.

Democratie pacifique oświadczył wczoraj, że pewien dziennik francuzki przekupionym został za 80,000 fr., aby pisał przeciw Polakom. Presse, która się dorozumiewa, iż o niéj jest mowa, grozi procesem tamtemu pismu, jeżeli nie odwoła swego zdania.

Corsaire Satan powiada, iż kilka młodych legitymistów udało się do Włoch, w celu skłonienia księcia Bordeaux, aby się jął sprawy polskiéj. Corsaire Satan zdaje się żartować po szatańsku.

A n g l i a.

Londyn, d. 9. Marca. — Sir R. Peel zaprosił bardzo znaczną liczbę swych stronników na obiad na przyszłą niedzielę.

Globe mówi w swoim artykule giełdy dotyczącym: Dowiadujemy się, że rząd kazał pensyonowanych oficerów armii i floty zawiadomić, aby byli gotowi do przyjęcia w razie potrzeby czynnéj służby. Gdyby przyszło do wojny z Zjednoczonemi Państwami, byłaby flota najwięcéj zatrudnioną, dla tego to oczekujemy obecnie znacznego wzmocnienia téj gałęzi obrony narodowéj. Wielu mniema, że w tym względzie jesteśmy już teraz niezwyciężeni. Spodziewamy się przecież, że nie przyjdzie jeszcze tak prędko do okazania naszéj dzielności na morzu. Dotychczas przynajmniéj, chociaż rząd wiele kontraktów pozawierał, nie podwyższyły się prawie wcale ceny

---

ludzi podstępnych, waliły się na Siedmiogród. Z jednéj strony wojewoda Wołoski Michał z hordą swoją nadciągał nad granicę Księstwa; z drugiéj dowódzca sił cesarskich Barta groźnym zalegał obozem sąsiednią krainę. Niebezpieczeństwo było ogromne, (a był to owoc płochości, poprzednio panującego Zygmunta): Andrzéj jednak jak powiadam, nie tracił nadziei, myślał, że przy pomocy papiezkiego legata, potrafi zaspokoić cesarza; z Michałem zaś i Wołoszczyzną bez obawy gotował harce, pewien pomyślnéj rozprawy. Dla tego posły wysławszy do cesarza, który warunki pokoju sam już podawał, oko a baczność swoję obrócił tymczasem na wewnętrzne sprawy i potrzeby kraju, aby, póki pokój rządzić pozwoli, póki wojna do pochodu nie zawezwie, sprawiedliwością słodzić każdemu dolę, aby na téj szali, którą Bóg w ręce jego złożył, miały wagę swoją (jak sam powiada) jęk wdowy, skarga starca, łza sieroty. Złe postępki brata, trzeba mu było przedewszystkiém naprawić i wynagrodzić. To też zaraz skoro na Siedmiogród zjechał, uwolnił z odludnego owego więzienia zamkniętą żonę brata, i chcąc szlachetném i pełném czci obejściem się z nią, wygładzić z jéj serca wszelkie zażalenia, jakieby chować mogła na tę ziemię gdzie tak długo cierpieć musiała, sam ją odwiedził w jéj odludném mieszkaniu, przynosząc wolność, dostatki, wybór wolny wreszcie wyjechania do Ojczyzny, lub dalszego pobytu z należną czcią i utrzymaniem stósownem w stolicy Księstwa, Klauzenburgu. Maria Krystyna, księżniczka z domu Rakuskiego, długie przebyła godziny w samotném zamczysku, sama w towarzystwie sług nie wielu, które jéj w nieszczęściu nie opuściły. Choć Bóg (jak sama o sobie mówi) dał jéj myśl czystą, duszę kochającą, choć ją postawił tak wysoko, natura obdarzyła tak hojnie: jednakże życie jéj dotąd było czcze, puste, jak tło jesienne bez kwiatka. Nieraz zazdrościła stanu i szczęścia prostéj kobiecie, co niżéj zamku, w mizernéj chatce

»z włoskami aniołka swego bawiła się i wiodła z nim serca słodkie rozmowy.« — Zaraz przy oświadczeniu, że kardynał książe ma jéj więzienie odwiedzić, dodano jéj: że rozum, nauka i szlachetność serca, udatne kształty ciała, siła, męstwo, wszystko się łączy w rzadkim tym człowieku. Nie wiem, czy ta pochwała, czy też inne jakie powody uczyniły na jéj umyśle wrażenie: dość, że od czasu owych odwiedzin, gdzie go poznała, i gdzie on ją poznał — Krystyna o wyjeździe z więzienia (teraz wspaniałego zamku) nie myśli, a książe w natłoku potrzeb i spraw publicznych, znajdywał jednak czas, obmyślać sposoby uprzyjemnienia ile możności tych miejsc, gdzie żona brata jego mieszkała. Lubi od niechcenia zaczynać o niéj rozmowy, wypytywać się, co robi, czy do Niemiec nie wyjeżdża. Wreszcie myśl jego i daléj sięga, — kiedy pokona tłum Wołoszczyzny; gdy się uśmierzy ta zawierucha, w którą kraj jego brat był pogrążył: kiedy zakwitnie pokój i zaniesie pod każdą strzechę szczęście i obfitość: — cóż potém? Bo wiek człowieka krótki i niepewny — on, książe, jest oraz kapłanem. Maż nim zostać do śmierci, i nie zostawić syna, coby szedł jego śladem? Czyż szczęście kraju nie miałoby go rozgrzeszyć. Potrzebnyż szczep taki, który razem z nim uschnie i zniknie? — Takie uwagi i rozmyślania huk wojny nagle rozpędził — scena się zmienia na pole bitwy. To za granicami Siedmiogrodu zawiązała się intryga, na zgubę kardynała i jego ziemi, a zapętlali ją Kariglio, Malespina i Basta. Oryginalna jest ta scena, gdzie książe Andrzéj milczące daje posłuchanie księdza Kariglio, który po wyjeździe Zygmunta, chciałby się wemknąć do zaufania Andrzeja. Wprzód z pochlebstwem i uniżeniem mknie się ku niemu, potém czołgającem podejrzeniem i podszeptami chytremi zbliżyć się pragnie: kardynał nic mu nie odpowiada, tylko milczy i przypatruje się, jak ta czołgająca się żmija ze wszystkich stron probuje podejść ku niemu. Wreszcie za całą odpowiedź, wytrans-

materyałów wojennych, jak np. saletry, siarki i t. d.; arak także za bardzo umiarkowaną cenę rządowi przedają. Wszystko to świadczy, że obawa wojny od nas daleka.

Pomiędzy wojskowymi krążyła w tych dniach pogłoska, że dwa pułki gwardyi pieszéj do Indyi udać się mają, ponieważ podług prywatnych doniesień, które rząd odebrał, tamtejsza armia znacznych wymaga posiłków. Dowiadujemy się teraz, że 8 generałów przy końcu zeszłego tygodnia długo się naradzali, czy posłać gwardyą do Azyi lub nie i że książę Wellington, który zgromadzeniu prezydował, mocno przy tém obstawał, aby gwardyą, która w taktyce palnéj tak jest doskonała, w części za granicę wysłać. Dotychczas przecież zawiadomiono tylko pułk wyżéj wymieniony, że tymczasem w kraju pozostanie.

Rząd skarbu zażądał od władz akcyzy sprawozdania o przemycaniu tabaki, trunków, herbaty, jedwabiu i t. d. i o osobach, które za występek ten w więzieniach siedzą.

U Lorda Foley było wczoraj wielkie zgromadzenie w celu założenia nowego klubu, do którego przełożonych książe Wellington należeć ma. Charakter tego klubu jeszcze bliżéj nie oznaczony — to tylko pewna, że bardzo wiele trudności zwalczyć trzeba będzie, nim do ostatecznego porozumienia o cel tego nowego towarzystwa przyjdzie.

W Birmingham gotuje się prośba tamtejszych obierających do Sir R. Peel, aby przy następujących oborach członków izby pozwolił się na kandydata ich obwodu podać. Jeżeli minister do prośby się przychylí, to bez wątpienia, będąc powszechnie lubiony, deputowanym zostanie.

W Bury, gdzie się Sir R. Peel w roku 1788. urodził, uczczono wiadomość, że pierwszy minister prawo zbożowe większością 97 głosów przeprowadził, uderzeniem we wszystkie dzwony. Dzwonienie to trwało aż do północy.

Austrya.

Wiedeń, d. 12. Marca. — Wypadki galicyjskie ważnością swą wszystkie inne przewyższyły i w téj chwili jeszcze zajmują bardzo urzędników, którzy naradzają się względem przywrócenia spokojności w tak głęboko poruszonéj prowincyi. Mówią o nowéj ustawie administracyjnéj dla téj prowincyi i ta zdaje się według wszelkiego prawdopodobieństwa nieodzownie potrzebną, gdy stosunek między władzą gruntową, a poddanymi w tak krwawy i niespodziewany sposób zerwanym został. Będzie to wiele pracy kosztowało sprowadzenie tak zwaśnionych żywiołów w tór naturalny. Z jakiém uczuciem obejmie rząd domu syn po ojcu zabitym, z jakiém odrabiać będzie pańszczyznę chłop, który przed niedawnym czasem zabił swojego pana lub miał udział w napaści na dwory i pałace? Nie można zaprzeczyć, iż za pomocą chłopów tylko podobno było utłumić powstanie uzbrojone, ale czyli środek ten użyty przez rząd nie był zbyt heroicznym, w téj chwili nie możemy rozstrzygnąć. Udział niższego duchowieństwa w tém powstaniu nie ulega żadnemu powątpiewaniu, za nadto jest faktów w tym względzie. Przetrząśnienie jednego kościoła w Lwowie, okazało, iż w nim massa broni była złożoną. Mnóstwo też duchownych zakonnych i świeckich wyprowadzono jako jeńców z Galicyi do Morawii. Nie raz zdarzało się, że powstańcami dowodzili księża w stułach. Taki też oddział odwiedził komitat węgierski Arwa. Bawiący tu teraz biskup smutek okazywał przy wielu sposobnościach z powodu przywiązania niższego duchowieństwa do sprawy przez siebie potępianéj.

Z zachodniéj Galicyi, d. 3. Marca. — W Lwowie panuje zły duch pomiędzy niższą ludnością i tylko obecność znacznych sił wojskowych utrzymuje ją w karbach posłuszeństwa. Z tego powodu chwycono się tu nadzwyczajnych ostrożności. Przez całą noc muszą mieszkańcy swe okna na ulice wychodzące oświecać, o 7. wieczorem zamykają bramy miasta i liczne patróle przebiegają miasto, Militarny gubernator wysłał tu hr. Lazańskiego, aby chwycił się wszelkich środków przez okoliczności nakazanych i o wypadkach tych zawiadomił arcyksięcia gubernatora i prezesa rządu Kriega. Zdziwiliśmy się bardzo, gdyśmy usłyszeli, że książe warszawski arcyksięciu Ferdynandowi ofiarował z 1. Marca rossyjski korpus do pomocy. Tyle w tém dumy spoczywa, iż pierś każdego Austryaka musiała się oburzyć tą przyjacielską ofiarą. Jeszcze tak dalece nie doszło z monarchią austryacką, aby dla uśmierzenia powstania i przywrócenia porządku wewnątrz kraju zażądała pomocy rossyjskich bagnetów. Byłaby to usługa przyjemna może dla małego państwa, ale nie zaś dla mocarstwa pierwszego rzędu europejskiego.

Od granicy galicyjskiéj, d. 9. Marca. — Część rozporządzeń wojskowych w niższéj Austryi cofniono. We Węgrzech wysłano kilka pułków nadgranicznych do komitatu Arwa i na granicę północną. O czynach zapamiętałego chłopstwa opowiadają okropne szczegóły. Pewien niepodejrzany szlachcic został wywleczony z poczty cesarskiéj i przez chłopów na miejscu rozstrzelany. Przy zajęciu napowrót Wieliczki przez Austryaków kupił jakiś miłosierniejszy oficer od chłopów kilkanaście dzieci po zabitych rodzicach, które tegoż samego losu doznać miały i płacił za każde 40 krajcarów (80 gr. pol.)

Z nad granicy austryackiéj, d. 9. Marca. — Najnowsze wiadomości z Galicyi są niezaspokajające. Chłopy w powiatach wschodnich wezwani, aby złożyli broń i rozeszli się do domów, nie chcą tego uczynić z małym wyjątkiem. Owszem pustoszą okolicę i takie w ogólności zajęli stanowisko, iż zupełne uspokojenie całego kraju tylko z wielkiém natężeniem sił będzie mogło być przywiedzionóm do skutku. Powstańcy żądają uwolnienia od poddaństwa, robocizny, czynszów, od pewnych podatków, wymagają dostarczania im żywności i t. d. Rząd zapewne na żadne nie przystanie warunki przed złożeniem broni. Czekają tylko na chwilę, w któréj galicyjskie siły wojenne dość silne będą do obsadzenia kraju strategicznie, natenczas skutecznie uderzą na chłopów zbuntowanych. Na każden przypadek ostatnie zdarzenia wywrą złe skutki na tutejszych mieszkańców. — Część krakowskich powstańców schroniła się także do Galicyi. Z wyższych stanów i szlachtę podobno chłopy pozabijali lub powięzili, należących do stanu chłopskiego przyjęli gościnnie.

Niemcy.

Baden, d. 10. Marca. — Wybory w Manheimie, w Heidelbergu i w pogranicznych okręgach wypadną niezawodnie na korzyść kierunku postępowego. W kilku miejscach, gdzie wybory już ukończone, odniesła liberalna strona nad ministeryalnymi świetne zwycięztwo. W Freiburgu zaś obrano we wszystkich siedmiu dystryktach obierowych ludzi konserwatywnych!

Włochy.

Ankona, d. 4. Marca. — Niespokojność, która od niejakiego czasu opanowała tu umysły, jeszcze się nie uśmierzyła. Obawiają się rozruchów we Włoszech. Widoki udania się w téj chwili podobnych przedsięwzięć tak są niepomyślne, że mimo całéj energii młodych Włoch niepodobna, aby się plany ich wiadome rządowi udały. Rząd ma się na baczności i równie tu jak w Perugia, (na które dwa punkta szczególniéj rewolucyoniści mają obrócone oczy), poczynił stósowne kroki, ku zapobieżeniu powstania. Ztąd podobnie chcieli wpływać na Romanią, jak z Perugia na Rzym. Już w nadchodzących dniach pokazać się musi, czyli rewolucyoniści odłożyli termin powstania, lub chcą rozpocząć je, mimo całéj pewności niepowo-

---

portować go kazał po za granicę. Owoż zemsta przypędziła go aż do legata Malespiny, i tu się połączyła z chytrością i ambicją legata, który tak z cesarzem Rudolfem rzecz ukartował, że Siedmiogrod będzie jego, jeżeli kapelusz, który on strąci z głowy Andrzeja, usadzony będzie na głowie jego ntryga tedy na tém polega, aby namówić Wołocha, aby rozpoczął wojnę, i póty nie kończył, aż zgładzi z świata księcia Andrzeja, przez co raz na zawsze zapewni sobie posiadanie i prawa do jego ziemi Ten dział pracy z Wołochem wziął na siebie Kariglio; za to wytargował sobie u Malespiny obietnicę, ze zakon Jezuitów rezprzestrzeniony zostanie po całym Siedmiogrodzie, bo on dla siebie nic nie chce. Malespiny zadanie było, wydrzeć Wołochowi po zwycięztwie zabraną Siedmiogrodzką ziemię, i wraz z Basta, wodzem wojsk niemieckich, oddać ją w ręce cesarza, sposobem niby łaski dla Siedmiogrodzian, którzy przecież będą woleli te rządy, niż Wołoszczyzny hałastrę. Za to otrzymać ma Malespina od Papieża, za wpływem Rudolfa, godność kardynalską, która zawakuje po Batorym. — W skutku téj skomplikowanéj umowy Michał wojewoda Wołoski wpadł w granice Siedmiogrodzkie; Batory naprzeciw niemu wyruszył, i stoczył batalią, gdzie zdradzony i opuszczony przez sprzymierzonych Ceklerów, przekupionych znowu przez Michała, przegrał i ratując życie ucieczką do Poski, zkąd pomocy miał wezwać na obronę przygnębionego kraju, w lesie zdradziecko zamordowany został. Uwagi, które się w duchu jego w ostatnich chwilach życia nasuwały, rzucają niejakie światło na cały ten charakter, i koniec jego tragiczny. Pytać bowiem każdy może, dla czego zamysły jego tak szlachetne tak dobra kraju tyczące się, nie wzięły pożądanego skutku; dla czego roztłukła je fatalna i tragiczna konieczność. Odpowiedzią na to, zdaje mi się, jest całe zaradnicze założenie tego dramatu, które wystawiać ma usiłowanie kapłana, aby połączyć z powołaniem swojém kapłańskiém i powinności ziemskiego księcia — usiłowanie próżne i niepodobne, którego to niepodobieństwa dowodem ma być niejako cała koléj losu Andrzeja Batorego. Gdyby kardynał nie był przyjął władzy książęcej, nie byłby miał sposobności myślenia o małżeństwie, nie byłby przez potrzebę niby kraju wystawił się na ten zamiar złamania kapłańskich szlubów. Co choć nie przyszło do skutku było zawsze winą, jak to i sam kardynał w ostatniéj swojéj chwili uznaje. »Gdym został władzcą. prędko zapomniałem, żem był kapłanem; potargałem w myśli szlub, co dni moje przykuł do ołtarza: I w serce moje wkradła się nieznacznie miłość kobiety. Głos wewnętrzny ganił i t. d Może też za to Bóg, co czytał w duszy, zesłał mi karę« — Daléj i to, że zdradzie i intrydze uległ Andrzéj, wypływa zdaje mi się, z charakteru jego. Już jako człowiek uczony i w ogóle tylko świadom rzeczy nadziemskich, jak religijnych tak naukowych, nie mógł on być wtajemniczony w te zabiegi w gruncie rzeczy kręte, a często skalane brudem samolubstwa i podstępu, w te drogi mówię, jakiemi chodzą ludzie, sprawami ziemi i szczęścia materialnego kierujący. Czyste sumienienie i wola silna, otóż sprężyny, które on za jedyne uważał, ażeby czynu przedsięwziętego dokonać. Gdy tymczasem oględność i baczność i podejrzliwość nawet, za którą on owego Jezuitę odpędził, równie ważną w intrygach dyplomacyi odgrywają rolę. Tych praktyk Batory nie miał i jako kapłan mieć nie mógł. Dla tego uległ niepodobieństwu: być razem kapłanem i książęciem ziemskim: niepodobieństwu, które on chciał z pobudek godziwych i szlachetnych połączyć i przeprowadzić. Legł więc i zostawił po sobie tylko pamięć chlubną cnoty i miłości ojczyzny, oraz przywiązanie narodu, który go do tego czasu pamięta, a wówczas powtarzał:

My go płaczemy, — któż wie? może głosy
Tych dzwonów triumf jego ogłaszają.

M.

dzenia. Według pewnych wiadomości powierzono kierunek téj sprawy w całych Włoszech neapolitańczykowi Antoniniemu, hiszpanowi Prim, znanemu Ribotti i pięciu polskim emigrantom. Austryackie wojska sprawione do boju stoją nad Po dla niesienia pomocy rządowi papieskiemu, skoro tylko jéj zażąda.

Pismo z Piacenza donosi, iż tam z powodu drożyzny i niedostatku chleba był rozruch między ludem, który przy pomocy wojska uśmierzono. Pięciu poległo i mnóstwo raniono ludu.

Indye Wschodnie.

Paryż, d. 5. Marca. — Poczta indyjska przez Marsylię przybyła tutaj z wiadomościami z Bombay do 2. Lutego. Oprócz wieści o nowéj bitwie z Sikami, która miała mieć miejsce w dniu 21. Stycznia nic nowego nie dowiadujemy się.

Od dnia 22. Grudnia z. r., w ktarym odniesiono zwycięztwo przy Feruzeszach oba wojska po dwóch stronach rzeki obserwowały się spokojnie do d. 18. Stycznia r. b., w którym 20,000 Sików znowu za Sulecz się przeprawiło. Tylko małe potyczki przerywały nudny pobyt obozu. W dniu 21. Stycznia miano stoczyć nową bitwę, któréj szczegółów jeszcze nie znamy. Generalny gubernator i dowodzący generałowie bawią ciągle przy armii, a jakkolwiek można już teraz wkroczyć do Lahory, jednakże zajęcie tego kraju nastąpi dopiero po przejściu gorących miesięcy. Ze wszech stron wojska ciągną nad Sulecz. Armia z 15 do 20,000 ludzi zebrana jest pod dowództwem Sir Karola Napier, i wraz z armią gubernatora generalnego ma działać na zachodzie. W Sindzie wszystko jest spokojném, a stan zdrowia wojska pomyślny. W Indyach ruch wojska i rozszerzenie działań wojennych wszystkich wyłącznie zajmują. Korpus armii Bengalu i Bombay ma być powiększonym o pięć pułków jazdy nieregularnéj i o trzy pułki piechoty, w ogóle wojska w Indyach mają być powiększonemi o trzydzieści tysięcy ludzi, by zajęcia Pendżabu z pewnością i bezpieczeństwem można było dokonać. Jeszcze siedm dni po bitwie pod Feruzeszach Sikowie stali z téj strony Sulecz, armia zaś angielska nie mogła im tego zabronić; dopiero w dniu 29. Grudnia cofnęli się oni za rzekę Sulecz i obok angielskich forpocztów rozłożyli swój obóz. Rozmaite oddziały wojska angielskiego stoją bardzo blisko siebie gotowe do połączenia się. Generał John Littler stał z swą dywizyą w Ludianach o 4 mile od Ferospore, pomiędzy nim a Umbalach stoi o 4 mile odległy korpus tuż nad Sulecz. Generał gubernator od ostatniéj bitwy nie opuścił Fereospore, które to miejsce uważać należy za główny punkt działań wojennych. Nieprzyjaciel tymczasem zbudował na rzece Sulecz most na łyżwach, czemu wcale nie przeszkadzano; spodziewają się bowiem, że po raz drugi Sikowie się przeprawią; ciężkie działa sprowadzone z Umbalach są tak ustawione, że panują nad przeprawą. Niektóre oddziały wojsk Sików chciały próbować rozboju, ale je odpędzono. Zresztą Sikowie w wielkiéj masie wzmocnili swe wojsko, liczą oni podobno 70,000 ludzi i 110 dział. Most nad Sulecz jest dobrze zbudowany i stoi pod zasłoną mocnych bateryi. Około 20,000 ludzi w dniu 18. przeszło przestrzeń i uczyniło poruszenie przeciw naszemu posterunkowi przy Luidianach, który uważają za najsłabsze. W bliskości naszego korpusu oszańcowali się w dość silnéj pozycyi.

»Aż do ostatniéj chwili mówi Bombay Times trzymaliśmy nasz dziennik w gotowości, by umieścić szczegóły bitwy, która miała swe miejsce 21. Stycznia, ale nie otrzymaliśmy żadnego raportu. Może być, że parostatek zatrzyma się jeszcze aż do przybycia raportów generalnego gubernatora, a nasi ziomkowie otrzymują w kilka dni raporta po naszym dzienniku. Słyszeliśmy tylko, że generał Sir H. Smith posunął swą dywizyę aż do Sulecz, nie spotkawszy wielkiego oporu. W dniu 21. wzmocniwszy dywizyą z Luidianah gotował się do bitwy o godzinie 8. rano. Walka miała być bardzo gwałtowną; do godziny 3. po południu słyszano w Simla i Luidianah silną kanonadę.

OBWIESZCZENIE.

Na etacie długów krajowych prowincyonalnych Regencjów Król. w Bydgoszczy i w Poznaniu znajdują się dla właścicieli gruntowych i mieszkańców powiatów Gniezna, Powidza, Wągrówca, Babimostu, Buku, Wschowy, Kościana, Poznania, Szrema, Międzyrzecza, Obornik, Szamotuł, Czarnkowa, Chodzieża i Szrody, różne pretensye w ilości Talarów 14,740. gr. 21. den. 10., i Tal. 18,027. sgr. 4 fen. 1. zapisane, które powstały z pożyczki krajowéj zaciągniętéj przez były Rząd Xięstwa Warszawskiego w miesiącach Lipcu, Sierpniu i Wrześniu r. 1808 i częstkowo na takowe wygotowane obligacje krajowe ustanowione przez byłą tutejszą kommissyą likwidacyjną w skutek Najwyższego rozkazu gabinetowego z d. 4. Lipca r. 1822. (Zbiór praw Nr. 737.) a względem których jednakowoż tak pojedynci właściciele jako też i ilość pretensyów ich nie są wiadomi. Gdy teraz końcem spłacenia tych kapitałów zależy na wyśledzeniu właścicieli i ustaleniu ich pretensyj, więc wzywają się publicznie wszyscy ci, którzy z dekretów byłéj tutejszéj kommissyj likwidacyjnéj ustanawiających rzeczone pretensye i do ugruntowanych na tychże obligacyach prowincyonalnych wygotowanych przez Król. Regencye w Bydgoszczy i w Poznaniu mniemią mieć pretensye do kassy rządowéj, aby takowe zameldowali w przeciągu 6 miesięcy, albo najpóźniéj w terminie na

dzień 22. Kwietnia 1846. r.

zrana o godzinie 11téj przed delegowanym Wnym Rohr, Radzcą Sądu Głównego wyznaczonym w Izbie instrukcyjnéj podpisanego Sądu. gdyż w razie przeciwnym pretensye ich z rzeczonych ustanowień, przyznań i z obligacyów prowincyonalnych umorzone będą i oni z takowemi zostaną wykluczeni.

Bydgoszcz, dnia 12. Sierpnia 1845.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział I.

OBWIESZCZENIE.

W nocy na 15. dzień Marca r. b., kiedy 250 do 300 osób tutaj nad miarę zajmowało się gaszeniem ognia, jak najsilniejszym wiatrem podsycanego, i ratowaniem własności wielu wystawionych na niebezpieczeństwo familii, udało się znacznéj liczbie nieznajomych ludzi wcisnąć się do zagrożonych domów i mieszać się do ratowania.

Ci niepowołani, a nawet bez należytéj troskliwości czynni natręci przeszkadzali działaniu ratujących i utrudniali ich kontrolę; mianowicie przez to postępowanie, przy wielkiém niebezpieczeństwie i niedostatku ludzi dopilnowaném być niemogące, znaczna ilość rzeczy zaginęła, została uszkodzoną i po części niewiadomo gdzie, a nie w przeznaczoném miejscu złożoną.

Na podobne w przyszłości przypadki wzywamy wszystkie osoby, do których ratowanie nie należy, aby się powstrzymały od ratowania ruchomości i oszczędziły sobie przezto wynikające ztąd nieprzyjemności.

Poznań, dnia 19. Marca 1846.

Dyrekcya straży ogniowéj.
Küttner. A. Krzyżanowski. G. Fliege.
F. Gliszczyński. Behr.

Ktoby znalazł szal damski jedwabny we wtorek d. 17. b. m. na ulicy Nowéj zgubiony, niechaj go raczy złożyć w składzie płócien Kamieńskiego w Bazarze za nagrodą trzech Talarów.

Gdyby który z posiedzicieli dóbr w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém zamierzał sprzedać dobra swoje wartości około 150,000 do 200,000 Tal., i przestał na zaliczeniu 80,000 do 100,000 Talarów, niech raczy adres swój pod N. N. Nr. 10. w Expedycyi gazet u W. Dekera i Spółki w Poznaniu złożyć.

Najlepszy świeży Astrachański kawiar odebrał i przedaje funt po Złt. 5., tudzież Rossyjski bulion w tabliczkach funt po Złt. 4.

Dimetri Zubow,
w starym Rynku Nr. 59.

Znaczny wybór najgustowniejszych i najnowszych obić (na cały pokój od $3\frac{1}{2}$ Tal.) odebrał właśnie

Beer Mendel
skład galanteryi w Poznaniu
przy Rynku pod Nrem. 88.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 17 Marca 1846	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{2}$	97
Obligi premiów handlu morsk.	—	$86\frac{1}{4}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{1}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$	—
" " Gdańska w T. .	—	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	—
" " W. X Poznańsk.	4	$102\frac{3}{4}$	—
" " dito	$3\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{4}$	—
" " Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$	—
" " Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{8}$	$96\frac{7}{8}$
" " March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	$97\frac{3}{4}$
" " Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{4}$
dito od rządu garantowane	$3\frac{1}{2}$	96	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{11}{12}$	$11\frac{5}{12}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie . .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	113	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$100\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	$94\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$97\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	86	—
Obligi upierw. Reńskie	4	$98\frac{1}{4}$	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Górno Szląsk.	4	—	—
" " dito Lit. B. .	—	—	—
" " Berl.-Szcz. Lit. A. i B.	—	$112\frac{1}{2}$	$111\frac{1}{4}$
" " Magdeb.-Halberst	4	—	103
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	$137\frac{1}{2}$
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	$92\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dolno-Szląskiéj	4	$97\frac{1}{4}$	—

Do zabezpieczeń przeciw niepezpieczeństwu ognia poleca podpisany Szanownéj publiczności zastępowane przez siebie towarzystwo assekuracyi ogniowéj

COLONIA,

posiadające kapitał zakładowy z 3. milionów talarów, i powodowane zasadami najściślejszéj rzetelności i prawości.

Fr. Bielefeld,
na rogu Rynku i ulicy Butelskiéj Nr. 44.

W Łukowie przy Obornikach jest do sprzedania w ogrodowych szkółkach:

aprykozowych szczepów	od 3 do 5 stóp	wysokich,	sztuk 30..	à sztuka 15 sgr.,
tereśni słodkich różnych	od 5 do 10	dito	dito 100.,	dito 10 sgr.,
jabłkowych szczepów różnych .	od 5 do 12	dito	dito 100.,	dito 10 sgr.,
gruszkowych szczepów różnych	od 5 do 10	dito	dito 50.,	dito 10 sgr.,
morwy (*morus moretti*)	od 1 do 3	dito	dito 200.,	dito 2 sgr.,
świerki (*pinus picea*)	od 1 do 4	dito	dito 500.,	dito 2 sgr.,

szparagi flance 3-letnie, kopa 10 sgr., maliny gatunek wielki, kopa 10 sgr. Krzewy różne sprzedają się w umiarkowanéj cenie. Upewnia się Szanowną Publiczność jak najpokorniéj, iż świerki są dwa razy przesadzane, mają korzenie dobre.

Łukowo, dnia 19. Marca 1846.

Rynkowski ogrodnik.

Do dzisiejszéj gazety przyłączony jest wykaz cen nasion Fryderyka Gustawa Pohl w Wrocławiu.